

Opresja - apogeum polityki miłości

Kiedy mówi się, że system władzy w Polsce, zdominowany przez Platformę Obywatelską (w sojuszu z postkomunistami i liberałami nowego chowu) domyka się, to znaczy tyle samo, co dawny komunistyczny dogmat, w myśl którego walka klasowa zaostrza się wraz z rozwojem socjalizmu. Każda autorytarna władza budowana na kłamstwie, pasożytująca na w sumie bezbronny wobec niej społeczeństwie, stara się wzmocnić system prawnej represji powszechnym systemem opresji. Gdy artykuły i paragrafy skierowane wobec niepokornego obywatela wspomaga opresja, a więc wykluczanie, marginalizowanie, utrudnianie mu życia, zastraszanie, dopiero wtedy władza ma poczucie autentycznej siły i skuteczności. W praktyce staje się jeszcze bardziej represyjna wobec wszelkich zbuntowanych i oburzonych, wszystkich tych, którzy manifestują swoje niezadowolenie z polityki władzy.

„Domykanie” się systemu władzy, której istotną część stanowią prorządowe media, można odnaleźć w treści wyroku wobec Andrzeja K., częstochowskiego pielgrzyma. Został skazany na pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz 6 tysięcy złotych grzywny, za „utrudnianie pracy dziennikarzom”. Sąd nie wziął pod uwagę bezspornego faktu, że skazany został kopnięty przez kamerzystę Polsatu. Podobny opresyjny sygnał o tym, kto jest szczególnie chroniony przez prawo, a kto nie, został wysłany do środowisk kibicowskich. Na wniosek prokuratury po raz kolejny przedłużono areszt wobec

Piotra Staruchowicza. Zarzut handlu narkotykami postawiono mu na podstawie zeznań jedyne go świadka, przestępcy, któremu przyznano statut świadka koronnego. Inny, także aresztowany kibic, Piotr D., oskarżony o to samo co „Staruch” na podstawie zeznań tego samego „świadka”, musi się dodatkowo zmagać z sądem o utrzymanie swoich i żony praw rodzicielskich w stosunku do ich rocznego dziecka. Ta sama prokuratura, na wniosek której siedzi on w areszcie, zabiega równocześnie w sądzie rodzinnym o odebranie rodzicom praw do ich dziecka. Jeden z bardziej znanych warszawskich prawników, obrońca sądowy niezależnych dziennikarzy oskarżanych o zniesławienie czy pomówienie, potwierdza, że nie jest w stanie pozyskać dla swojej kancelarii nowych klientów. Po prostu boją się mieć takiego „zaangażowanego politycznie” adwokata. Dodatkowe trudności napotykają w swojej pracy pełnomocnicy „rodzin smoleńskich”. Na przykład mecenas Rafał Rogalski, wezwany przez Okręgową Radę Adwokacką, musiał składać wyjaśnienia na zarzuty postawione mu przez prokuratora Krzysztofa Parulskiego. Wytyka on Rogalskiemu „brak umiarkowania, współmierności i oględność w wypowiedziach” na swój temat. Postępowanie dyscyplinarne za krytykę prac prokuratury w śledztwie smoleńskim wszczęto już w stosunku do innego prokuratora, Kazimierza Olejnika. Była to reakcja na wywiad, jakiego udzielił on dziennikowi „Rzeczpospolita”.

Kłopoty mają nawet prokuratorzy w stanie spoczynku, jak na przykład prokurator Jarosław Duś, który miał odwagę

skrytykować prokuraturę w sprawie Amber Gold. Wystarczyły jego słowa o „słabości prokuratury”, a konkretnie o „braku kwalifikacji, niskim potencjale intelektualnym, nieróbstwie i korupcji”, by sprawa trafiła do rzecznika dyscyplinarnego prokuratury apelacyjnej w Szczecinie. Trzeba przyznać, że prokurator Jarosław Duś wykazał się wyjątkową odwagą, gdyż pozwolił sobie na krytykę nawet prokuratora generalnego, twierdząc o nim, że „cofnął się mentalnie do lat czterdziestych XX wieku”. Chodziło o to, że Andrzej Seremet „realizując zapotrzebowanie na ofiarę”, jak stwierdził Jarosław Duś, zostawił w spokoju prokuratora, obecnego szefa prokuratury w Gdyni, który od lat zajmował się sprawą Amber Gold, a zwolnił ze stanowiska prokurator, która miała z tą sprawą do czynienia jedynie przez ostatni rok.

Mecenas Rafał Rogalski w jednym z wywiadów dla „ND” zwraca się z apelem do osób pełniących funkcje rzeczników dyscyplinarnych w adwokaturze, prokuraturze i sądach o „opamiętanie się”, wprost stwierdzając, że „to zagraża niezależności i wolności słowa”.

Ale w tej właśnie metodzie kryje się istota perfidnej opresji. Ta sama, która za każdym razem, gdy prorządowe media podejmują temat „prezesa PiS”, nakazuje znęcać się nad tym człowiekiem tak ciężko doświadczonym przez los. Ta sama opresja nakazywała władzy ścigać przez prokuratury całej Polski Zbigniewa Ziobrę, i Mariusza Kamińskiego oskarżanych o wydumane przekraczanie uprawnień. W myśl tejże opresji podjęto uchwały sejmowe z

wnioskiem o Trybunał Stanu dla Ziobry i Kaczyńskiego.

Wykluczanie, stygmatyzowanie, zastraszanie. Z tymi politykami,

z tymi prokuratorami, mecenasami, dziennikarzami proszę się

nie przyjaźnić i nie pomagać im. Władza tego sobie nie życzy.

Utrąci każdego, kto się poważy, a swoich nagradzi.

Najwymowniejszym przykładem jest kariera mecenasa Giertycha.

Wojciech Reszczyński

330Naza Polska 02.01.2013